

Nazwisko **BORONÍ**

Imiona **MARIAN** Pseudonim

Z domu

Data urodzenia **12-05-1921** Miejscowość, kraj

Data śmierci **20-02-2009** Miejscowość, kraj **Szkocja**

Lat życia

Adres cmentarza **Mount Vernon, Edynburg**

Źródła: **DZ. Polski, Londyn, 27-2-2009**

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

D. P. 27.2.09



MARIAN BOROŃ

urodzony 12 maja 1921 r.,
zmarł 20 lutego 2009 r.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w St. Mary's RC Cathedral przy York Place, Edinburgh
w piątek 6 marca 2009 r. o godz. 10.30,
po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Mount Vernon.

Zawiadania pogrążona w żałobie
RODZINA

„Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego pogrzebu a szczególnie dziś, mojej kuzynce Ani Dougan za muzykę i grę na organach.

Chciałbym też podziękować wam wszystkim za przybycie, za wyrazy współczucia, za kondolencje i za wsparcie w tym trudnym dla nas czasie.

Ojciec mój był znany jako miłośnik poezji, redaktor biuletynu, długoletni skarbnik parafialny, czy też artysta fotograf, lub harcerz, nauczyciel, był przyjacielem dla wielu i ukochany Ojciec rodziny. Przed wojną był zamiłowanym harcerzem. Zamierzał studiować języki, ale wojna, tak jak dla wielu innych, pokrzyżowała mu plany. Gdy po wojnie znalazł się na ziemi szkockiej, rozwinął swoje talenty pedagogiczne i artystyczne. Pracował jako zawodowy fotograf a potem był przez wiele lat wykładowcą fotografii na ówczesnym Napier College, a teraz Napier University. Społecznie angażował się maksymalnie, w parafii jako skarbnik oraz jako wykonawca dekoracji na scenę na omal każdą okazję świąteczną kościelną czy narodową obchodzoną przez polskie społeczeństwo w Edynburgu i poza. Praca go pochłaniała którą wykonywał sumiennie. Był perfekcjonistą – za co pamiętam mama nadała mu przydomek „inspector of holes”. Jego studenci na pewno pamiętają jak z dokładnością jednego milimetra potrafił z niemałej odległości stwierdzić przekrzywienie obrazu. Pomimo pracy jednak co niedzielę był czas dla Boga i rodziny, i dotychczas wspominamy wycieczki w góry, nad morze, do zoologu. A mszy Świętej Niedzielnej nigdy nie opuściliśmy.

Mama zmarła już 28 lat temu. Rodzina wraz z tatą przeżyła szok, a przy tym okazję do zastanowienia się nad życiem, jego sensem. Pamiętam też jak to wtedy zaczęły nabierać sensu różne praktyki religijne. Zwłaszcza różaniec. Prawie że niespostrzeżenie kult Miłosierdzia Bożego też zaczął przybierać ważności w życiu naszym. Tata mieszkał z córką Zosią a potem sam, ale gdyby się do niego zaszło około godziny 3.00 popołudniu, godziny Miłosierdzia, to na pewno zastało by się go odmawiającego koronkę do Miłosierdzia Bożego. Tak samo w niedziele kiedy zazwyczaj po spożyciu wspólnego obiadu który on często lubił gotować, rodzinie odmawialiśmy koronkę. Ostatnio też religijność jego odznaczała się wielkim nabożeństwem do Najświętszej Maryji Panny. Śmiem twierdzić że jego oddanie Maryji i Miłosierdziu Bożemu ożywiało go prze długie lata a przy końcu w szpitalu kiedy składałem mu wizytę, jedynie tę koronkę do Miłosierdzia mogliśmy razem odmawiać. Jego udział w niej stawał się coraz bardziej chaotyczny bo przecież pamięć zawodziła, a przy mojej ostatniej wizycie już prawie wcale nie potrafił się włączyć. Tata nasz zmarł dokładnie o godzinie 3.00 popołudniu, o godzinie Miłosierdzia, w piątek 20 lutego 2009. Byłem pewien że gdy otworzę metrykę śmierci czas zgonu będzie zanotowany jako 3.00 popołudniu. I tak było. Jest to dla nas wszystkich potężna zachęta i zaświadczenie tego, że słowa Jezusa zanotowane w dzienniczku Świętej Faustyny są tak namacalnie

Z żałobnej Karty

Śp. Marian Boroń

ur. 12 maj 1921 - zm. 20 luty 2009



Zmarł wieloletni redaktor Edynburskiego Biuletynu Informacyjnego. Redagował nasze pismo przez dziesięć lat. Żegnaliśmy Go z wielkim żalem. Uroczysta msza żałobna odbyła się w St. Mary's Cathedral, pochowany został na cmentarzu Mount Vernon. Joanna Kopystyńska pożegnała Go w imieniu Rady Parafialnej i społeczności polskiej Edynburga, a oto co powiedział na pogrzebie syn śp. Mariana Boronia dr Stefan Boroń:



Na cmentarzu podczas pogrzebu Joanna Kopystyńska żegna śp. Mariana w imieniu polskiej społeczności w Edynburgu. Fot. I. Boroń

prawdziwe i Święte. Mianowicie: „Każdą duszę bronie w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę (...).” (Dz. 811).

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie – a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków Amen. „



Ksiądz Puton oraz Rafał i Gabriel Boroń, wnukowie Mariana podczas mszy żałobnej w Katedrze. Fot. I. Boroń



Rodzina Mariana Boroń nad grobem, w dniu pogrzebu. Fot. I. Boroń

Stefan Boroń